

MARIA BOGUCA

## Rybak – przedsiębiorca i lichwiarz. Z dziejów warszawskiego mieszczaństwa u schyłku XVI wieku

O warszawskich rybakach w XVI-XVII wieku wiemy stosunkowo niewiele. Wprawdzie B. Ślaski wydał prawie 90 lat temu przywileje cechu rybackiego w Warszawie<sup>1</sup>, a A. Karpiński poświęcił im cały rozdział w swej książce o biedocie warszawskiej<sup>2</sup>, to jednak ta grupa mieszkańców wciąż skłania do stawiania pytań. Czy istotnie stali rybacy na pograniczu biedoty i średniego mieszczaństwa? Czy w ogóle można ich uważać za jednolitą grupę społeczną, czy raczej tylko za grupę zawodową, złożoną z osobników znajdujących się na różnym szczeblu miejskiej drabiny socjalnej? Za tym drugim rozwiązaniem przemawia analiza inwentarza pośmiertnego rybaka Baltazara Malca z 1597 r.<sup>3</sup> Zmarły rybak określony w tym dokumencie został jako „honestus piscator et civis Varsaviensis”, a więc pełnosprawny obywatel miasta, któremu należał się przydomek „uczciwy”. Obywateli stojących wyżej w miejskiej hierarchii tytułowano *famati* i *providi* – „sławetni” i „rozważni”, do tych grup należały elity i zamożniejsze mieszczaństwo<sup>4</sup>. Malec plasuje się poniżej, ale wciąż jeszcze na dobrym, godnym miejscu, na pewno nie pośród biedoty.

---

<sup>1</sup> B. Ślaski, *Przywileje dawnego cechu rybackiego w Warszawie (z lat 1592 i 1670)*, Warszawa 1909.

<sup>2</sup> A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy w XVI i XVII w.*, Warszawa 1983, s. 44–60.

<sup>3</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Stara Warszawa 11, s. 126b–127a.

<sup>4</sup> Por. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986, s. 466.

Świadczy też o tym treść inwentarza. Zapisano w nim niemały zasób gotówki (50 złotych węgierskich oraz dwie srebrne monety), a także srebrny pozłacany pierścień, który pisarz określił jako sygnet – może widniał na nim jakiś znak symboliczny, świadczący o społecznych aspiracjach właściciela. Tego typu przedmioty znajdowały się zwykle w spuściźnie tylko lepiej usytuowanych mieszkańców miast. Malec zostawił sporo odzieży: kilka czepców, w tym jeden „złoty” (zapewne ze złotogłowiu), a jeden jedwabny, trzy „tkanki”<sup>5</sup>: perłową, srebrną i „czarną”, zapewne jedwabną, kilka nakryć głowy (kołpak sukieny czarny z sobolami, czapka pilśniowa podszyta lisem, czapka aksamitna nowa, także stara), kilka sztuk odzieży (dwie delie<sup>6</sup> czarne, jedna podszyta lisami, kożuszek „nowogrodzki”, dwa żupany<sup>7</sup>: brunatny falendyszowy<sup>8</sup> z 14 srebrnymi haftkami, i zielony karazjowy<sup>9</sup>, szubka gubrynowa<sup>10</sup>, giermak czamlotowy<sup>11</sup> czarny, „ubranie brunatne”). Jest to odzież różnicowana, uszyta z tkanin dobrego lub średniego gatunku, wzbogacona przez użycie futer (sobole i lisy) i ozdób (srebrne haftki). Warto podkreślić, że w garderobie rybaka były szaty typowo szlacheckie – delie i żupany, co świadczyć może o jego ambicjach wzorowania się na modzie i sposobie ubierania „szlachetnie” urodzonych.

Miał Malec także 2 „szaty białe” (zapewne płócienne koszule) i sporo pościeli, choć niezbyt wiele bielizny pościelowej. Inwentarz wymienia 10 zagłówek czyli poduszek, 5 pierzyn, ale tylko 1 prześcieradło. Rzuca to światło na poziom higieny ówczesnych mieszkańców Warszawy; zapewne tylko najbogatsi odbiegali od tego standardu i mieli wyższe wymagania higieniczne. Dobrze natomiast wygląda zaopatrzenie „kredensu” i kuchni: trzy obrusy cienkie i 2 grube, z koleńskiego płótna (a więc stół nakrywano do posiłków), 21 cynowych półmisek i mis, 7 talerzy cynowych, 1 miednica, 3 konwie cynowe, 5 miedzianych panwi, kociołek, 1 mosiężny lichtarz. Kociołek służył zapewne do gotowania wody, panwie do warzenia stawy, liczba mis, półmisek i talerzy świadczy, iż jadano już z osobnych naczyń. Również fakt, że były one sporządzone z cyny, a nie z gliny lub drewna sugeruje pewien stopień zamożności. O łyżkach nie ma w inwentarzu mowy, być może łyżki te były drewniane i dlatego uznano je za niegodne wciągnięcia do spisu.

Najciekawsza jednak część inwentarza dotyczy nie rzeczy własnych Malca, ale „rzeczy zastawnych” czyli przedmiotów, które znajdowały się w jego mieszkaniu jako zastaw za udzielone pożyczki. Były to: koncerz srebrny oprawny i szabla zastawione w zamian za pożyczanie 50 złotych, pas srebrny (pożyczka 24 złote), czarna delia z falendyszu (pożyczka 4 złote) i kilka naczyń cynowych – misa,

<sup>5</sup> tkanka-delikatna materia ozdobna, rodzaj chusty.

<sup>6</sup> delia – wierzchnie okrycie w stroju staropolskim.

<sup>7</sup> żupan – staropolski ubiór męski z rękawami zapinany na szereg guzów.

<sup>8</sup> falendysz – sukno średniego gatunku importowane z Zachodu.

<sup>9</sup> karazja – tańsza tkanina z wełny czesankowej importowana z Zachodu.

<sup>10</sup> gubryna – tkanina wełniana lub wełniano-liniana dość grubego splotu.

<sup>11</sup> giermak – długi ubiór męski z płaskim kołnierzem; czamlot – tkanina wełniana.

miednica, 2 talerze, 2 konwie (pożyczka 50 złotych). W inwentarzu zanotowano także pewne długi; i tak winni byli Malcowi Grzegorz szafarz królewski 65 złotych oraz jakiś Roman w Krasnym Stawie 80 złotych. Malec miał także ulokowane 18 złotych na „pigłowskim gruncie” pod Warszawą, gdzie jednocześnie trzymał 3 wieprze. Łącznie sumy rozpozyczone wynosiły 291 złotych. Zapewne więc Malec był nie tylko rybakiem, ale także lichwiarzem; prowadził spory lombard i udzielał kredytu mieszkańcom Warszawy (także urzędnikom Zamku Królewskiego) oraz osobom spoza miasta, mieszczanom (Roman z Krasnego Stawu), a być może i szlachcie; o tym ostatnim świadczyłyby szabla i koncerz w zastawie. Ulokowanie 18 złotych na „pigłowskim gruncie” dowodzi, iż nieobce mu były inwestycje w rolnictwo (hodowla 3 wieprzy wskazuje raczej na działalność w zakresie zaopatrzenia własnego domu, a nie na produkcję na sprzedaż).

Interesujące dane dotyczą sprzętu rybackiego należącego do Malca. Jak wynika z inwentarza, był on właścicielem dwudziestu kilku sieci różnego rodzaju, 4 czołen oraz 3 łodzi. Niewątpliwie tak liczny sprzęt nie był eksploatowany przez jednego człowieka. Zapewne właściciel wypożyczał go uboższym rybakom, nie mającym środków na zakup własnych narzędzi pracy, być może także pracowali oni po prostu na jego rachunek. A więc Baltazar Malec był w jednej osobie rybakiem, przedsiębiorcą rybackim i lichwiarzem. Taka właśnie kombinacja zajęć pozwala mu na wzbogacenie się i osiągnięcie stosunkowo wysokiego poziomu życiowego.

Przełom XVI i XVII wieku przyniósł kryzys warszawskiego rybactwa. Jeszcze w połowie XVI w. było w mieście około stu przedstawicieli tego zawodu: lustracja z 1564 r. wymienia 80 domów rybackich, z 1569 r. – 86; byli jednak zapewne także rybacy ubodzy, nie posiadający własnej chałupki<sup>12</sup>. W początkach XVII w. liczba rybaków spadła do 38: „że ich Wisła z domami zniosła, drudzy też poumierali” – tłumaczył lustrator w r. 1620<sup>13</sup>. Podymne w r. 1640 zapłaciło już tylko 19 rybaków<sup>14</sup>. Swego czasu wysunęłam tezę, że odegrało tu rolę wykupywanie działek rybackich przez szlachtę i kler na potrzeby intensywnego w początkach XVII w. budownictwa duchownego i szlacheckiego. Rybaków – element ubogi – łatwo było zmusić do odsprzedaży gruntów, a wypieranie ich z terenu Rybitw oznaczało przechodzenie dostaw ryb w ręce biedoty rybackiej, mieszkającej jako komornicy, przede wszystkim jednak w ręce przekupni, zaopatrujących się w towar u rybaków z osad i wsi podwarszawskich. Stąd w połowie XVII w. wzmożone skargi cechu rybackiego na „partaczy”<sup>15</sup>. Mimo owych niekorzystnych dla całego zawodu perturbacji rodzina Malców prosperowała w mieście także w XVII w.<sup>16</sup> Syn Baltazara, Sebastian Malec, umierając w r. 1602 zostawił po sobie również dość obfity spa-

---

<sup>12</sup> *Warszawa w latach 1526–1786*, pod red. A. Zahorskiego. Warszawa 1984. s. 81.

<sup>13</sup> *Ibidem*.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> A. Karpiński, *Pauperes*, s. 46.

dek<sup>17</sup>. Wnuk Baltazara, noszący to samo imię co dziadek, umierając w r. 1618 zostawił m.in. dom otaksowany na 500 złotych, który podzielono między pięciu spadkobierców<sup>18</sup>. Obecny stan badań nie pozwala stwierdzić, czy poziom zamożności rodziny utrzymywał się nadal na tym samym szczeblu także w latach następnych.

Historia rybaków warszawskich a Baltazara Malca w szczególności ukazuje, jak głębokie zmiany następowały w łonie różnych grup mieszkańców miasta na przełomie XVI i XVII w. W związku z procesami „ustolecznienia” Warszawy dawne formy życia ulegały erozji i licznym modyfikacjom. Bardziej przedsiębiorcze jednostki jak Baltazar Malec wykorzystywały różne drogi dla polepszenia swej sytuacji materialnej. Najczęstsze i najbardziej chyba wydajne było uprawianie – lichwy oraz uzależnianie mniej zaradnych osób jako pracowników najemnych – tak właśnie postępowali liczni rzemieślnicy i kupcy w tym czasie. Jak się okazuje na przykładzie Baltazara Malca, również rybacy potrafili korzystać z okazji, jakie się w tych latach zdarzały w Warszawie. Jedną z takich okazji była zresztą sprzedaż szlachcie i duchownym gruntów w dzielnicy rybackiej, co spowodowało w rezultacie tak szybki spadek liczby członków cechu rybackiego.

---

<sup>17</sup> AGAD, WE 1223.

<sup>18</sup> AGAD, Stara Warszawa 545, s. 95–97.